

Sygn. akt VI Ka 301/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lipca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

**Przewodniczący – Sędzia SO Edyta Gajgał (spr.)**

**Sędziowie SO Marek Klebanowicz**

**SO Andrzej Tekieli**

**Protokolant Anna Potaczek**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Zbigniewa Jaworskiego

po rozpoznaniu w dniu 16 lipca 2013 r.

sprawy **P. K.**

oskarżonego z art. 177 § 1 kk

z powodu apelacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Zgorzelcu

z dnia 19 marca 2013 r. sygn. akt II K 35/12

uchyla zaskarżony wyrok wobec oskarżonego P. K. i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Zgorzelcu do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 301/13

## UZASADNIENIE

P. K. został oskarżony o to, że:

w dniu 22 czerwca 2011r. na drodze publicznej nr (...) relacji Z. B. kierując samochodem marki R. (...) o nr rej. (...) podczas wykonywania manewru skrętu z drogi nr (...) nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego nie zauważył wykonującego prawidłowy manewr wyprzedzania pojazdu marki S. (...) o nr rej. (...), czym doprowadził do zderzenia obu pojazdów, w wyniku czego kierujący samochodem marki S. (...) o nr rej. (...) L. M. doznał obrażeń w postaci urazu głowy i złamania obojczyka prawego, które to obrażenia skutkują rozstrojem czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni,

to jest o czyn z art. 177§1kk

Sąd Rejonowy w Zgorzelcu wyrokiem z dnia 19 marca 2013r. w sprawie II K 35/12 uniewinnił oskarżonego P. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości, na niekorzyść oskarżonego, Prokurator Rejonowy w Zgorzelcu zarzucając:

- obrazę przepisów postępowania, polegającą na naruszeniu art.201kpk, mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez niewyjaśnienie sprzeczności, jakie powstały pomiędzy dwiema sporządzonymi w sprawie opiniami przez biegłych

z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i tym samym niepowołaniu trzeciego biegłego, co w konsekwencji skutkowało zebraniem niekompletnego materiału dowodowego niepozwalającego na dokonanie właściwych ustaleń,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a wyrażający się w stwierdzeniu, że zebrany w sprawie materiał dowodowy oparty w głównej mierze na dwóch sprzecznych opiniach pozwala na przyjęcie, że oskarżony zachowaniem swym nie naruszył zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, podczas gdy prawidłowa ocena materiału jest niewystarczająca do nadania wiarygodności opinii biegłego powołanego przez Sąd i prowadzi do wniosku, że oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu.

Stawiając powyższe zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

W złożonej odpowiedzi na apelację obrońca oskarżonego wniósł o jej nieuwzględnienie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja nie jest pozbawiona słuszności w zakresie, w jakim skarżący kwestionuje ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy i prawidłowość ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku.

Zgodnie z art.410kpk podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Oznacza to, że wyrokując sąd orzekający nie może opierać się na tych dowodach, które nie zostały ujawnione na rozprawie, jak również, że wyrok nie może być wydany w następstwie rozważenia tylko części ujawnionego materiału dowodowego, musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, z których, co oczywiste, nie wszystkie zostaną uwzględnione w takim znaczeniu, że na ich podstawie zostaną poczynione ustalenia faktyczne. Z materiału dowodowego wynikać mogą bowiem różne okoliczności, często wzajemnie sprzeczne, wykluczające się. Obowiązkiem sądu jest wszystkie te okoliczności rozważyć i ocenić w sposób określony w art.7kpk. Te, uznane przez sąd za wiarygodne i wartościowe stanowiąc będą podstawę rozstrzygnięcia, w odniesieniu zaś do pozostałych okoliczności sąd winien wskazać powody, które zadecydowały o ich odrzuceniu, które sprawiły, że ich przydatność i walor zostały zanegowane (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2013r. w sprawie IV KK 389/12, LEX 1294454, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 sierpnia 1998r. w sprawie IV KKN 324/98, Prokuratura i Prawo 1999/1/13).

W tej sprawie, Sąd Rejonowy nie sprostął wymogom wynikającym z powołanych wyżej przepisów, co, jak się wydaje, swoje źródło ma w określonym ukierunkowaniu postępowania dowodowego już na początkowym etapie dochodzenia. Zauważyć trzeba, że uczestnicy zdarzenia będącego przedmiotem osądu od początku prezentują dwie skrajnie różne wersje jego przebiegu, mówią o dwóch zupełnie odmiennych jego wariantach, przedstawiają całkowicie inne okoliczności, w jakich miało do niego dojść. Te różnice i odmienności dotyczą istotnej i kluczowej kwestii, a mianowicie kierunku ruchu jednego z samochodów (R. (...)) biorących udział w wypadku, a ujmując rzecz dosłownie, czy obrazowo – tego, czy poruszając się drogą w kierunku Z. był on w trakcie wykonywania skrętu w lewo, jak wywodzi oskarżony P. K., czy też przeciwnie, wykonywał manewr cofania, jak utrzymuje L. M.. Przyjęcie określonego wariantu zdarzenia stanowi punkt wyjścia rozważań, odnośnie do odpowiedzialności oskarżonego P. K., któremu postawiony został zarzut spowodowania wypadku drogowego poprzez nieostrożną jazdę, którego skutkiem były obrażenia ciała kierującego drugim z pojazdów (S. (...)) L. M., determinuje bowiem ustalenia co do naruszenia przez niego określonych zasad bezpieczeństwa innych przy przyjęciu, że wykonywał manewr skrętu w lewo, innych w sytuacji wycofywania przez niego samochodu z drogi wjazdowej na drogę główną. W toku prowadzonego dochodzenia, już od pierwszych jego czynności, w miejsce działań zmierzających do należytego wyjaśnienia tej kwestii, założono, że zdarzenie przebiegało w sposób przedstawiony przez oskarżonego, czego dowodzi treść notatki z dnia 22 czerwca 2011r. (k.1). To założenie mogło przełożyć się na sformułowanie określonej tezy dowodowej w postanowieniu o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego (k.23), jak też, jak się wydaje, mogło zaważyć na treści pisemnej opinii biegłego D. G. (k.41-56), który bardzo powierzchownie i mało wnikliwie odniósł się do wariantu zdarzenia prezentowanego przez L. M., traktując go wręcz marginalnie. Także Sąd Rejonowy

prowadząc postępowanie dowodowe zdawał się nie przykładać większego znaczenia do wersji pokrzywdzonego, skoro dopuszczając dowód z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych nie wskazał wyraźnie i wprost na konieczność rozpatrzenia dwóch możliwych, konkurencyjnych wersji przebiegu zdarzenia i dokonania ich oceny przez pryzmat pewnych obiektywnych okoliczności, które wynikały z zabezpieczonych na drodze śladów, czy uszkodzeń pojazdów stwierdzonych po ich zderzeniu ze sobą. Wprawdzie biegły S. P. w opinii pisemnej, mimo dość ogólnikowej tezy dowodowej sformułowanej przez sąd, rozważał każdy z wariantów, to jednak odrzucenie przez niego – kateryczne i zdecydowane - wersji pokrzywdzonego nasuwa wątpliwości, a sama opinia nie może być uznana za pełną, jasną, wyczerpującą i przede wszystkim w wystraszającym stopniu umotywowaną, jeśli chodzi o jej konkluzję. Przy sprzeczności tej opinii z opinią biegłego D. G., budzącej, co ważne, podobne wątpliwości, jeśli chodzi o jej zupełność i jasność, jak też należyte umotywowanie, jak opinia S. P., nie sposób nie zgodzić się z zarzutem apelacji o konieczności dopuszczenia w tej sprawie w trybie art.201kpkk dowodu z opinii innego biegłego, który w sposób pełny i kompleksowy wypowie się odnośnie do każdego z wariantów przebiegu zdarzenia – tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego – i podda je ocenie przy uwzględnieniu ujawnionych śladów na drodze oraz w kontekście uszkodzeń uczestniczących w wypadku pojazdów (ich umiejscowienia i wielkości).

Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że dowód z opinii biegłego – tak jak każdy inny dowód w sprawie - podlega wszechstronnej kontroli i ocenie sądu z punktu widzenia jego wartości i przydatności dla czynienia ustaleń faktycznych. Ponieważ jednak opinia biegłego jest dowodem szczególnym musi odpowiadać określonym wymaganiom, zawierać wszystkie informacje, które mają znaczenie z punktu widzenia przeprowadzanej oceny i kontroli. Nie jest wystarczające jeśli biegły ogranicza się w opinii do podania tylko ostatecznej jej konkluzji, bez przedstawienia w jaki sposób doszedł do sformułowanych wniosków, tak by możliwe było prześledzenie i skontrolowanie poprawności rozumowania biegłego i procesu dochodzenia do ostatecznych wyników opinii. W opinii powinny być zamieszczone wyczerpujące informacje co do przeprowadzonych badań, ustalonych faktów i podstaw dokonanych ustaleń, przyjętych przez biegłego założeń, wniosków i ocen oraz uzasadniających je argumentów (tak Z. Doda, A. Gaberle w: Orzecnictwo Sądu Najwyższego. Komentarz, tom I. Dowody w procesie karnym, Dom Wydawniczy ABC, 1997, str.103-104). Opinia może być uznana za pełną, gdy odnosi się do wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności i zawiera uzasadnienie wyrażonych ocen i poglądów. Z kolei opinia jasna to taka, która pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich, taka, która nie zawiera wewnętrznych sprzeczności, której argumentacja jest logiczna (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 października 2009 r., w sprawie III KK 122/09, Lex nr 532391).

Odnosząc te ogólne uwagi do opinii sporządzonych w tej sprawie przez biegłych D. G. i S. P. nie można oprzeć się wrażeniu arbitralności tez formułowanych przez biegłych. Obie zostały skonstruowane w sposób utrudniający zrozumienie drogi dochodzenia do wyrażonych ocen i poglądów. Dotyczy to przede wszystkim tej części każdej z nich, w której biegli wykluczyli, by zdarzenie mogło przebiegać tak jak konsekwentnie przedstawiał to L. M.. Weryfikację wersji pokrzywdzonego biegły D. G. zawarł w praktycznie jednym zdaniu „dokonano fizykalnej weryfikacji wersji przedstawionej przez kierującego i stwierdzono, że niemożliwym jest aby samochód r. w chwili zderzenia cofał, bowiem zgodnie z zasadą zachowania pędu przemieszczenia pojazdów byłyby inne – r. przemieściłby się bardziej ku środkowi jezdni”. W opinii uzupełniającej złożonej w formie ustnej na rozprawie biegły nie rozwinął postawionej tezy w sposób bardziej przystępny, zrozumiały, a przede wszystkim umożliwiający jej kontrolę. Z kolei biegły S. P. odrzucił możliwość przyjęcia, by wypadek przebiegał tak jak przedstawiał to L. M. odwołując się do argumentu prędkości, z jaką miał się poruszać w momencie zderzenia samochód R.. Jak stwierdził biegły, po zderzeniu pojazdów prędkościomierz R. zatrzymał się na wartości około 27-28km/h, co, zdaniem biegłego, stanowi kateryczną przesłankę świadcząca o tym, że nie był on w fazie cofania. Biegły powołał się przy tym na to, że wskazanie obrotomierza wynosiło „7x1000” (na zdjęciu nr 41 stanowiącym załącznik do protokołu oględzin miejsca zdarzenia wartość ta jest mniejsza niż 1.000, co pozwala sądzić, że biegły omyłkowo posłużył się liczbą „7” zamiast „0,7”). W związku z tak kateryczną tezą biegłego postawić należy pytanie jak się ma tak niska wartość obrotów do prędkości 28km/h. Istotne jest także, jak się wydaje, wyjaśnienie, czy rzeczywiście w sposób pewny, a tak przyjął biegły, można ustalić, że taką prędkość w momencie wypadku – zderzenia z samochodem S. - miał samochód R., zwłaszcza że w sprawie nie zajmowano się bliżej kwestią, czy położenie R. utrwalone na fotografiach było położeniem powypadkowym, czy też nie doszło do

zmiany jego ustawienia po wypadku. W opinii praktycznie brak jest analizy ujawnionych na miejscu zdarzenia śladów, uwidocznionych na fotografiach, które mogłyby być pomocne w dokonaniu próby jego rekonstrukcji, jak choćby tego charakterystycznego, prowadzącego z pobocza ku osi jezdni na pasie ruchu z kierunku Z., oznaczonego numerem 7 na fotografiach 13 i 14. Pytania - czego dowodzi jego zaznaczenie w tym miejscu, w którym momencie został zaznaczony i przez który z pojazdów – w opinii biegłego P. pozostają bez odpowiedzi. Żaden z biegłych nie próbował nawet na podstawie śladów odtworzyć i przedstawić w sposób czytelny i zrozumiały toru ruchu pojazdów w czasie wypadku do momentu zatrzymania każdego z nich, wskazać jak poruszały się, co ma znaczenie, jeśli biegli argumentują o innym przemieszczeniu się pojazdów i ich ustawieniu powypadkowym w zależności od wersji – tej prezentowanej przez oskarżonego i tej, którą przedstawia pokrzywdzony. Ten brak analizy śladów i opieranie się przede wszystkim na relacjach uczestników zajścia charakteryzuje zwłaszcza opinię biegłego S. P., co nie pozostaje bez znaczenia dla oceny jej wartości i przydatności, osłabiając ją istotnie.

Odwołując się do zeznań pokrzywdzonego, w których na wyraźne pytanie sądu określił odległość, w jakiej zobaczył cofający samochód R. na około 20-25m, biegły S. P. wywiódł o absurdalności wariantu przebiegu zdarzenia, jaki konsekwentnie przedstawiał L. M.. Tezę w tym zakresie biegły zobrazował szkicem z symulacji. Tyle tylko, że w opisie do szkicu biegły odnosi odległość podaną przez świadka do miejsca zderzenia, kiedy on sam tak jej nie określał. Z jego relacji zdaje się wynikać, że tak ocenił tę odległość odnosząc ją do położenia swojego pojazdu – będącego przecież cały czas w ruchu - w momencie gdy zauważył cofający samochód R.. Nie dość dostatecznie uwzględnił przy tym biegły, że wartość ta jest wyłącznie szacunkowa i może być obciążona mniejszym lub większym błędem, bo wynika wyłącznie z subiektywnej oceny świadka, dokonanej przy tym po raz pierwszy prawie 10 miesięcy po zdarzeniu. Nie można także nie zwrócić uwagi, że nieznane pozostają parametry i dane przyjęte przez biegłego do wykonanej symulacji, które przecież decydują o jej wyniku.

Przy tak z jednej strony skromnych, z drugiej zaś ułomnych wypowiedziach biegłych na temat wersji prezentowanej przez pokrzywdzonego nie sposób uznać, by istniały podstawy, by móc stanowczo i zdecydowanie odrzucić ją, uznając ją za nieprawdopodobną, a tak właśnie przyjął sąd orzekający. Dodatkowo, zasadnicza niezgodność biegłych co do oceny zachowania oskarżonego przy drugim wariantcie zdarzenia, wynikającym z jego wyjaśnień - w którym to zakresie też nasuwają się pewne zastrzeżenia co do stanowiska biegłych - powoduje, że nie wydaje się możliwe usunięcie sprzeczności pomiędzy opiniami bez zasięgnięcia opinii kolejnego - innego biegłego.

Przyjmując za podstawę rozstrzygnięcia opinię biegłego S. P., szeroko analizując ją w tej części, w jakiej biegły nie dopatrywał się żadnych nieprawidłowości w postępowaniu oskarżonego i akceptując to stanowisko w pełni, Sąd Rejonowy nie dostrzegł, że w świetle opinii wypadek spowodował L. M., który, zdaniem biegłego „nie obserwował w sposób elementarny drogi” i „nie widział” jadącego przed nim pojazdu. Jak napisał wprost w opinii biegły - „w/ w (L. M.) nie miał świadomości, że przed nim znajduje się inny pojazd i nie odnotował, że pojazd ten przygotowuje się do wykonania manewru skrętu w lewo”. Jednocześnie z opinii zdaje się wynikać, że biegły odrzucił ten wariant, przy którym pokrzywdzony wyprzedzał samochód R.. Wypowiadając się w tym zakresie w opinii pisemnej biegły niejednoznacznie i niestanowczo stwierdził - „z materiału dowodowego nie wynika, jaki manewr zamierzał wykonać kierujący S., czy był to manewr wyprzedzania czy manewr ratunkowy”. Biegły przyjął ponadto – odwołując się wyłącznie do zeznań pokrzywdzonego, który przecież konsekwentnie przedstawiał odmienną wersję, tę o cofaniu samochodu R., że na lewą stronę drogi, gdzie na jej poboczu doszło do zderzenia, zjechał „odruchowo”. W opinii nie przedstawiono jednak analizy tego „odruchowego” manewru w kontekście ujawnionych na drodze śladów zaznaczonych przez samochód S.. Trudno podzielić zapatrywanie sądu pierwszej instancji, że opinia tej treści spełnia wymogi pełności, jasności i niesprzeczności, a co za tym idzie, że może być uznana za rzetelną i wartościową. Zauważyć wypada, że mimo takiej konkluzji opinii biegłego S. P. Sąd Rejonowy ustalił, że kierujący S. jednak mógł wyprzedzać R., aczkolwiek nie wyjaśnił przy tym jak w takiej sytuacji możliwe jest, że nie widział pojazdu, który wyprzedzał (k.305, akapit trzeci na stronie siódmej uzasadnienia). Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku uprawnia do stwierdzenia, że Sąd Rejonowy nie poczynił odnośnie do zachowania pokrzywdzonego L. M. stanowczych i jednoznacznych ustaleń, powielając w tym zakresie wariantowe i mocno niejednoznaczne stanowisko biegłego P., choć w zakresie dotyczącym zachowania oskarżonego poczynione ustalenia cechuje wręcz wyjątkowa precyzja i

dokładność oraz dbałość o szczegóły. Nie pozostaje to bez znaczenia dla oceny dokonanych ustaleń jako niespójnych, a w konsekwencji niedających się bezkrytycznie zaakceptować. Co ważne, sąd pierwszej instancji nie wykazał przy tym, że na podstawie zgromadzonych dowodów dokonanie w tym zakresie ustaleń stanowczych i pewnych nie jest możliwe.

Podsumowując rozważania powyższe stwierdzić należy, że żadna ze sporządzonych w sprawie opinii nie daje odpowiedzi na wszystkie istotne pytania, a kluczowe zagadnienia i kwestie przedstawione w każdej z nich nie zostały przez biegłych należycie, zrozumiale i przekonująco wyjaśnione, a wnioski umotywowane.

Zastrzeżenia w tej sprawie budzi nie tylko dokonana przez Sąd Rejonowy ocena opinii biegłych, ale także i dowodów ze źródeł osobowych w postaci wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków – przede wszystkim L. M. i K. K., brata oskarżonego, który jechał wraz z nim samochodem i także był bezpośrednim uczestnikiem zdarzenia. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku sąd pierwszej instancji oceniając wypowiedzi procesowe wymienionych osób czynił to przez pryzmat opinii biegłych i okoliczności podniesionych przez nich, w szczególności zaś przez biegłego S. P., którego opinia przyjęta została za podstawę rozstrzygnięcia. Nie analizował ich w innym aspekcie, co uzasadnia zarzut naruszenia przepisu art.410kpk w zw. z art.7kpk, o czym była mowa na wstępie.

Sąd Rejonowy nie odniósł się do tego, że L. M. konsekwentnie i bardzo stanowczo przez cały tok postępowania utrzymywał, że do wypadku doszło, gdy samochód R. wyjeżdżał na drogę główną ze zjazdu usytuowanego po lewej stronie dla kierunku jazdy do Z.. Uznając jego zeznania za niewiarygodne, bo sprzeczne z tezami sformułowanymi przez biegłych G. i P., nie próbował nawet odpowiedzieć na pytanie, z jakich powodów świadek mówił nieprawdę, dlaczego jego wersja tak zasadniczo różniła się od wersji oskarżonego. Nie analizował tego jego fragmentu wypowiedzi, w którym przedstawił zachowanie oskarżonego zaraz po wypadku, kiedy to miał do niego podejść i wypowiedzieć słowa „przepraszam, to moja wina, wycofałem za daleko”. Nie zwrócił uwagi na to, że potwierdził je częściowo świadek J. D.. Nie dążył sąd orzekający do wyjaśnienia tej podniesionej przez niego okoliczności, kiedy wskazywał na skierowane do oskarżonego przez inną osobę słowa, że powinien inaczej przedstawić przebieg zdarzenia. Bez koniecznej analizy całości wypowiedzi procesowych pokrzywdzonego, zbadania podnoszonych przez niego okoliczności, wyjaśnienia ich i omówienia, negacja relacji L. M. tylko z odwołaniem się do stanowiska biegłych, którzy jego wersję zdarzenia potraktowali dość pobieżnie i mało wnikliwie, musi być uznana za przedwczesną.

Podobnie, mało wnikliwie i wszechstronnie ocenione zostały wyjaśnienia oskarżonego i zeznania K. K.. Sąd Rejonowy nie zwrócił uwagi na to, że ulegały one stopniowej zmianie w toku postępowania przez dodawanie do nich elementów obciążających pokrzywdzonego (prędkość 130km/h, poszukiwanie telefonu komórkowego, kwestia oślepienia przez słońce). Nie odniósł się do ich wyjątkowej precyzji i drobiazgowości w przedstawianiu zachowania oskarżonego, który zgodnie z przedstawioną relacją kilkakrotnie miał spoglądać w lusterko – i boczne i wsteczne - upewniać się czy może bezpiecznie wykonać manewr skrętu w lewo, stopniowo zmniejszać prędkość, zjeżdżać do osi jezdni, odpowiednio wcześniej zasygnalizować planowany manewr, a mimo tych wszystkich nad wyraz prawidłowych i poprawnych działań nie uniknął zderzenia z innym pojazdem. Sąd Rejonowy nie podjął próby odpowiedzi na pytanie, co w takim razie było przyczyną zderzenia, dlaczego S. znalazło się na lewym pasie i uderzyło w R.. Przy dwóch tak skrajnie różnych wersjach wypadku jak te prezentowane przez oskarżonego i pokrzywdzonego pomocne mogło być przesłuchanie jego uczestników w obecności biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, przy jego ewentualnym aktywnym uczestnictwie w tych czynnościach i dopiero wówczas podjęcie się przez niego pisemnego opiniowania w sprawie przy uwzględnieniu ujawnionych na miejscu zdarzenia śladów poddanych szczegółowej analizie. Wprawdzie czynności wykonane przez Policję na miejscu zdarzenia budzą poważne zastrzeżenia co do ich zupełności i kompletności, zważywszy że w aktach sprawy brak szkicu miejsca wypadku z zaznaczonymi na nim ujawnionymi śladami, ich wzajemnym usytuowaniem i rozmieszczeniem, brak protokołów oględzin samochodów dla zobrazowania ich uszkodzeń, ewentualnie dla ustalenia innych okoliczności, które mogłyby być przydatne biegłym przy opiniowaniu w sprawie, to jednak określony materiał został zabezpieczony, jak choćby opisane w protokole oględzin miejsca zdarzenia i utrwalone na fotografiach ślady na jezdni i poboczu z zaznaczonym ich przebiegiem, co daje podstawy do opiniowania w sprawie.

W świetle rozważań powyższych, podjęte przez Sąd Rejonowy rozstrzygnięcie uniewinniające oskarżonego od odpowiedzialności za zarzucany mu czyn z art.177§1kk jawi się jako przedwczesne i nieuprawnione, a ocena taka implikuje konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Rejonowy dopuści dowód z opinii innego biegłego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej oraz rekonstrukcji wypadków drogowych, który wypowie się w istotnych dla rozstrzygnięcia tej sprawy kwestiach, rozpatrując z równą wnikliwością każdą z wersji zdarzenia, tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd oceni dowody respektując zasady określone w art.5§2kpk oraz w art.7kpk, nie pomijając w prowadzonych rozważaniach żadnej z istotnych okoliczności, na jaką wskazują.